

Dr hab. Mariusz Drzewiński prof. nadzw.
Instytut Sztuk Pięknych
Wydziału Artystycznego UMCS

Lublin 20.03.2017r.

Recenzja

rozprawy i pracy doktorskiej mgr Elizy Głowackiej

pt. *Na progu widzialności*

sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie Sztuki Plastyczne, dyscyplinie
Sztuki Piękne na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym
na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach

Magister Eliza Głowacka jest absolwentką Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Dyplom z malarstwa sztalugowego uzyskała w pracowni prof. Ewy Pełki. Aneks ze struktur wizualnych to książka artystyczna pt.: „Poszukiwanie Drogi” w pracowni prof. Wiesława Łuczaja. W roku akademickim 2008-2009 odbyła staż w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni Technik i Technologii Malarstwa Sztalugowego prof. Marzanny Wróblewskiej. Pracuje jako nauczyciel w Młodzieżowym Domu Kultury w Kielcach.

Zorganizowała 4 wystawy indywidualne oraz brała udział w 27 wystawach zbiorowych między innymi: Triennale malarstwa w Częstochowie, Międzynarodowy Jesienny Salon Sztuki w Ostrowcu Świętokrzyskim, Salon ZPAP BWA w Kielcach, Międzynarodowy Konkurs Malarski Obraz Przestrzeni Publicznej CK Zamek w Poznaniu, Przedwiośnie Salon nagrodzonych Galeria Zielona Busko Zdrój 2009, Postawy- Wystawa prac doktorantów ISP. Galeria XS Kielce 2013, „OBRAZ między racjonalnością a ekspresją” Teatr im. W. Siemaszkowej, Rzeszów 2013, „OBRAZ między racjonalnością a ekspresją II, BWA Rzeszów 2014. Jest laureatką Grand Prix wystawy konkursowej Przedwiośnie 32 BWA w Kielcach 2009r.

Jak sama wspomina we wstępie pracy bardzo ważnym etapem w jej życiu była nauka w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu. Właśnie tam zainspirowała ją

renesansowa architektura Starego Miasta z bramami, podcieniami, krużgankami i detalami architektonicznymi. Te wczesne doświadczenia wywarły silny wpływ na wykrystalizowanie obecnej postawy twórczej. Głównym motywem w twórczości Elizy Głowackiej jest architektura miejska, trakcje kolejowe widoki z okien pociągów, którymi wracała do domu, miejsca opuszczone, zdegradowane, niczyje, jak przejścia podziemne. Forma obrazów ewoluowała od sensualnych studyjnych obrazów do syntetycznych i abstrakcyjnych kompozycji, których ważnym aspektem jest czas oraz pamięć o miejscach i ludziach. Malowanie jest próbą odpowiedzi na pytanie: czym jest dla niej malarstwo?

W rozdziale 1 *Przedstawienie tematu pracy doktorskiej wraz z opisem ilości prac i technik* Pani Eliza Głowacka z dużą drobiazgowością opisuje sam proces przygotowania i powstawania obrazów. Podkreśla, jak bardzo ważnym elementem w technologicznej stronie powstawania obrazu jest przygotowanie własnoręczne podobrazy, naciąganie płótna i przygotowanie barwionego w masie gruntu. Jest to też rodzaj przywiązania do klasycznej tradycji malarstwa, która i mnie jest bardzo bliska. Nie ma tu przypadku, nawet gramatura płótna ma duże znaczenie, bo wpływa na zachowanie się koloru. Wielokrotnie powtarzane czynności pomagają artystce rozładować napięcia i lęki, to forma oczyszczenia ze wszystkiego, co przeszkadza w skupieniu. Na progu widzialności- to zestaw dziesięciu obrazów (o wymiarach 80x120cm.) wykonanych w technice olejnej w latach 2015-2016. Rok to niewiele czasu, żeby namalować dziesięć kompozycji malarskich. Wymaga od artysty dużego skupienia, dogłębnego przemyślenia tematu i determinacji. Patrząc na te obrazy mam wrażenie sterylnej czystości, spokoju, porządku i harmonii. Nie ma tu zbędnych elementów ani fajerwerków technicznych. Monochromatyczna gama kolorystyczna ograniczona do czerni i szarości sprzyja wyciszeniu i kontemplacji.

W rozdziale 2 *Motywy wybranej problematyki- malowanie obrazu samej siebie* dowiadujemy się, że inspiracją do powstania cyklu pt. *Na progu widzialności* były przejścia podziemne, mroczne korytarze i ciemne zaułki. Są to miejsca dobrze znane związane z podróżami do rodzinnego miasta, a więc może chodzi tu o podświadomą potrzebę bezpieczeństwa, pielęgnowania wspomnień i podkreślenia autobiograficznego charakteru twórczości. Artystka mówi, że ma „...nieustającą potrzebę malowania brzydoty, obszarów wykluczonych z życia społecznego. Miejsc, które poprzez kontrowersyjną i antyestetyczną stronę wywołują u odbiorcy rodzaj szoku estetycznego.” Paradoksalnie brzydota staje się bodźcem do namalowania pięknych, subtelnych, szlachetnych w kolorystyce i uporządkowanych kompozycji malarskich.

W rozdziale 3 *Przedstawienie podjętego problemu artystycznego i teoretycznego* wyjaśnia znaczenie koloru, jego odcieni, temperatury, struktury i wpływu tych czynników na odbiór i formę obrazu. Inspirując się podziemnymi przejściami odchodzi od realistycznych kadrów konkretnego przejścia podziemnego. Skupiając się na aspekcie psychologicznym tworzy metafizyczne przestrzenie nasycone czernią i delikatnym światłem, które wciągają nas w głąb obrazu. Sam proces otrzymywania czarnego pigmentu związany ze spalaniem substancji organicznych, kości, drewna, patyków i winorośli niesie ze sobą dodatkową wartość emocjonalną i symboliczną. Autorka posługuje się klasycznym warsztatem malarskim. Dodając do farby wosku zmydlonego uzyskuje delikatne reliefy, obok laserunku nakłada grube impasty farby uzyskując bogatą i różnorodną materię obrazu. Faktura położonej farby różnicuje poszczególne plany obrazu i ma wpływ na postrzeganie koloru w warunkach ograniczonego oświetlenia. Szlachetna materia malarska rekompensuje i wzbogaca użycie achromatycznej skali barw ograniczonej do odcieni szarości i czerni.

Drobna uwaga, ta rozbudowana i ważna część opisu technologicznego powinna znaleźć się w rozdziale 1 lub w rozdziale 2, w których autorka porusza te problemy.

W rozdziale 4 *Teorie i praktyki artystyczne będące obszarem odniesienia dla własnych rozważań* przedstawia artystów, którzy w jakiś sposób są jej bliscy. Frans Hals i tenenbryści - malarstwo w głównej mierze portretowe, alegoryczne, rodzajowe z tematami religijnymi. Aleksander Gierymski ze swoimi nokturnami. Mark Rothko - abstrakcjonista przedstawiciel color field painting. Tomasz Tatarczyk, którego twórczość najbardziej przybliży klimaty i nastroj z podziemnych przejść. Mirosław Bałka, którego twórczość oscyluje wokół holocaustu nie ułatwia nam zrozumienia twórczości Elizy Głowackiej. To, co łączy te różnorodne postawy to klimat i emocje. Wygląda to tak jakby artystka chciała ukryć jakąś tajemnicę tylko dla siebie a nam zostawić obrazy, bo są one najważniejsze.

Autorka wyjaśnia użycie czerni jako dominującego koloru, jego wpływu na naszą psychikę, wyjaśnia jego kulturowe i symboliczne znaczenie i podkreśla, że „*W mojej twórczości rola czerni jeszcze nigdy nie była tak istotna jak teraz. Potrzeba używania tej barwy pojawiła się w toku myślenia o niewidzialnej sferze wybranych miejsc.*” Malując swoje obrazy w ciemnej niedoświetlonej pracowni, doświadcza na własnej skórze prognozy widzialności wykorzystując zjawisko czeskiego fizjologa Purkiniego, który badał zaburzenia widzenia barw w słabym oświetleniu.

W obrazach Elizy geometryczne formy raz porządkują kompozycję innym razem stanowią dominantę, są też składnikami przestrzeni i energii. Rytm i skala poszczególnych figur

powoduje, że mamy wrażenie oprowadzania nas po zakamarkach labiryntu przywołanego i wymyślonego przez autorkę.

Obraz „Na progu widzialności I” otwierający zestaw prac ma w sobie najwięcej światła. Geometryczne formy pionowe, poziome i ukośne budują kompozycję, porządkują przestrzeń płótna wprowadzając ład i harmonię. Stosunkowo duże kontrasty walorowe nie zmuszają nas do wyteżania wzroku tak jak w obrazach „Na progu widzialności III i IV. Dzięki zastosowaniu perspektywy zbieżnej dwa ciemne filary na pierwszym planie wyznaczają nam najgłębsze obszary do penetrowania. I chociaż możemy bezpiecznie wejść w przestrzeń bliższą po lewej stronie, dobrze oświetloną i bardziej bezpieczną- to artystka zaprasza nas do spenetrowania ciemności. „Na progu widzialności II” widzimy światło na trzech filarach i ciemność dookoła, zaczynamy odczuwać niepokój, nie wiemy którędy mamy iść dalej. „Na progu widzialności III” musimy wyteżyć wzrok do granic wytrzymałości i przyzwyczać się do widzenia mezopowego. Światło pojawia się tylko na krawędziach filarów. Brakuje przestrzeni i powietrza, odczuwamy niepokój i zagrożenie. W obrazie IV podobnie jak w poprzednim jest bardzo mało światła, ale trochę więcej przestrzeni, nasz wzrok kieruje się na prawo wzdłuż ukośnego korytarza. W kompozycji V przedzielonej poziomym pasem szarości wzdłuż osi obrazu między filarami pojawia się światło i nadzieja. „Na progu widzialności VI” to według mnie najbardziej abstrakcyjna i zrównoważona kompozycja. Patrząc na nią mam wrażenie spokoju i kontemplacji. Obraz VII jesteśmy dalej w ciemnym labiryncie, widzimy wreszcie w górnej części obrazu światło i powraca nadzieja, że wyjście jest już blisko. To tylko pozory, bo w następnej VIII kompozycji musimy precyzyjnie przejść przez wąski szyb, w zależności od kąta patrzenia w dół albo w górę i znowu jesteśmy pozostawieni w niekomfortowej sytuacji. „Na progu widzialności IX” wreszcie jesteśmy w szerokim korytarzu, światło pada od góry i prowadzi nas prosto do wyjścia. Lubię ten obraz ze względu na dalekie skojarzenie z twórczością Anselma Kiefera. Podświadomie właśnie ta kompozycja, poprzez temat i kolorystykę obrazów jest dla mnie negatywem industrialnych hal Kiefera. Ale wróćmy do analizy ostatniego obrazu, bo jeśli myśleliśmy, że autorce można zaufać, że za chwilę wyprowadzi nas z tego labiryntu, to teraz możemy poczuć rozczarowanie, bo stoimy przed czarnym korytarzem, który prowadzi albo w dół albo do góry i znowu nie mamy wyboru. Dokonując takiej analizy, mówiąc kolokwialnie „chciałem wejść w buty” Elizy, żeby lepiej odczytać i zrozumieć intencje artystki. To, czego doświadczyłem to emocje lęku, strachu, osamotnienia, odrzucenia, braku perspektyw, pustki itp.

W tych przejściach nie ma ludzi, nie ma nawet ich cienia. Stając przed obrazami jesteśmy osamotnieni, widzimy mroczne przestrzenie i odczuwamy lęk przed wejściem w głąb. Obrazy,

mimo pozornego bezruchu są bardzo ekspresyjne i dynamiczne. Ciemny pierwszy plan i światło, które przemyka w głębi sugeruje, że może tam być jakieś wyjście i kusi nas, żeby zobaczyć co jest dalej. Wybory i towarzyszące im emocje to dość ważny wątek w twórczości Elizy Głowackiej, bo przecież w naszym życiu codziennie stajemy przed dylematami wyboru, musimy podejmować różne decyzje, od których często zależy nasze życie i naszych bliskich.

Przekaz tych obrazów nie jest jednoznaczny, bo nie takie są intencje autorki. Te obrazy nie są też receptą na poprawienie złego samopoczucia, ale raczej rodzajem zadumy nad życiem człowieka. Pierwiastek humanistyczny i duchowy dominuje nad materią obrazów. Autorka celowo redukuje środki wyrazu, ogranicza je do minimum podkreślając w ten sposób rolę doświadczenia i świadomości. Nie daje nam gotowych rozwiązań ani wskazówek zmuszając nas do poszukiwania własnej drogi. Monochromatyczna kolorystyka, wielowarstwowość struktur położonej farby, rytmiczność geometrycznych form, porządek, ład, harmonia i emocje to cechy charakterystyczne dla twórczości Elizy Głowackiej

Reasumując, zarówno w opisie pracy doktorskiej, jak i przedstawionym zestawie prac malarskich daje się odczuć autentyczność i oryginalność poruszanych przez mgr Elizę Głowacką problemów. Autorka wypracowała swój niepowtarzalny język sztuki, wykazała się dużą dojrzałością i oryginalnością w rozwiązywaniu problemów malarskich.

Biorąc pod uwagę dorobek artystyczny, wysoki poziom prezentowanych prac oraz opis pracy doktorskiej, która stanowi oryginalne i logiczne rozwiązanie problemu artystycznego stwierdzam, że autorka spełniła wymogi stawiane pracy doktorskiej, określone w art. 12 i 13 ustawy z dnia 14.03.2003 roku o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Wnioskuje o nadanie magister Elizie Głowackiej stopnia doktora w zakresie sztuk plastycznych w dyscyplinie malarstwo.

Z poważaniem

Manusz Dzieniński